

Solidarność i pracodawcy:

Wyższe składki ZUS od zleceń



Piotr Duda, przewodniczący NSZZ „Solidarność” oraz Marek Kowalski, przewodniczący Federacji Przedsiębiorców Polskich podpisali 5 kwietnia porozumienie w sprawie reform na rynku pracy. Sygnatariusze porozumienia postulują, by rząd jak najszybciej zajął się wprowadzeniem zmian w życie.

Związkowcy i reprezentanci pracodawców domagają się przede wszystkim ujednoczenia zasad podlegania obowiązkowemu ubezpieczeniu emerytalnemu i rentowemu osób wykonujących pracę na podstawie umów zlecenia, umów agencyjnych i innych umów o świadczenie usług, szczególnie uwzględnienia maksymalnej podstawy naliczenia składek do wysokości 30-krotności przeciętnego wynagrodzenia.

Teraz składki w takich umowach nalicza się od najniższego wynagrodzenia. Sygnatariusze porozumienia domagają się też zabezpieczenia okresów składkowych dla osób wykonujących pracę na podstawie umowy agencyjnej, umowy zlecenia, czy innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, w okresie od 2009 roku do dnia wejścia w życie po-

stulowanego pakietu zmian przepisów.

Kolejnym elementem reformy ma być uwolnienie pracodawców od ciężaru prowadzenia sporów dotyczących odprowadzania składek na ubezpieczenie społeczne za osoby wykonujące pracę na podstawie umów cywilnoprawnych w takim wymiarze, w jakim nastąpi naliczenie i zaksięgowanie składek na kontach tych osób oraz ustawowe zagwarantowanie zaniechania działań kontrolnych umów zleceń realizowanych w okresie od stycznia 2009 roku do dnia wejścia w życie postulowanego pakietu zmian. W ramach reform miałyby też dojść do „ubruttwienia” wynagrodzeń osób wykonujących pracę na tzw. umowy śmieciowe, czyli podniesienia jej o kwotę dodatkowych składek płatnych po stronie ubezpieczonego, w celu ochrony jego wynagrodzenia netto.

Z dokonanej szacunkowej oceny skutków ekonomicznych proponowanych rozwiązań wynika, iż wprowadzenie ich w życie spowoduje wzrost wpływów do FUS o ponad 2,7 mld zł, co oznacza realną poprawę salda sektora finansów publicznych o ponad 2 mld zł rocznie.

tysol.pl



Energetycy dla Niepodległej

Z inicjatywy NSZZ „Solidarność” Rzeszowskiego Zakładu Energetycznego prezentowane dwa tygodnie kwietnia w siedzibie Dyrekcji Oddziału PGE prezentowana była wystawa zdjęciowa pt. „Józef Piłsudski - twórca Niepodległej”. Wydarzenie zorganizowano w ramach obchodów 100-lecia niepodległości Polski. Zainteresowanych wypożyczeniem wystawy prosimy o kontakt z Regionem Rzeszowskim NSZZ „Solidarność” tel. 17 862 17 09.

Leżę śmiesznie, bardziej strasznie

I co mi zrobicie?

Planowałem już definitywnie zakończyć pisanie o wyczynach przedstawicieli nadzwyczajnej kasty, przynoszących wstyd całemu środowisku sędziowskiemu składającemu się w przeważającej większości z ludzi uczciwych i rzetelnie wypełniających swoje odpowiedzialne obowiązki. Bo czy warto pisać choćby o kolejnym orzeczeniu Sądu Najwyższego dopuszczającym sędziego, który w sposób ewidentny dokonał zaboru cudzego mienia do dalszego pełnienia obowiązków sędziowskich? Choć w tym przypadku zauważyć możemy niewielki postęp, bo sędzia, któremu spodobał się w sklepie fragment wiertarki został przynajmniej ukarany obniżeniem mu o dwadzieścia procent poborów (i to przez okres dwóch lat!) podczas gdy jego poprzednikom, którzy podobne wykroczenia popełnili nie obniżono ich ani o jeden procent.

Ale ostatecznie nic z moich planów nie wyszło, bo akurat jeden z warszawskich sędziów dokonał epokowej wykładni prawa. Bo choć przyzwyczailiśmy się już do tego, że co pewien czas jakiś rozgrzany sędzia (jak mawiał były prezydent Komorowski), niezależny od wszystkich i wszystkiego, a zwłaszcza od przepisów i litery prawa, zaskakiwał nas swoją nowatorską ich interpretacją, ale ten przekroczył kolejną granicę...

20 marca 2018 roku w warszawskim Sądzie Rejonowym rozpatrywana była drobna sprawa o wykroczenie. Oskarżono o nie trójkę przeciwników miesięcznic smoleńskich, nazywających siebie samych Obywatelami RP, którzy 10 lipca 2017 roku przeskoczyli przez ustawione przez policję barierki i usiedli na ziemi celem uniemożliwienia uczestnikom miesięcznicy przemarszu pod Pałac Prezydencki. Rozstrzygnięcie jej wydawało się oczywiste. Jednakże Pan Rozgrzany Sędzia uznał, że skoro uczestnicy przemarszu odgródzeni byli od tych, którzy chcieli im w tym przeszkodzić barierkami, to miesięcznicy smoleńskiej nie można uznać za zgromadzenie publiczne, a jedynie za spotkanie prywatne. A skoro tak, to tych, którzy chcieli w przemarszu przeszkodzić nie można ukarać za zakłócenie zgromadzenia publicznego. Pan Sędzia nie wziął jakoś pod uwagę tego, że przez ponad siedem lat podczas przemarszów smoleńskich policja barierek nie ustawiała, bo nie zachodziła taka potrzeba. Zaczęto je ustawiać dopiero w roku ubiegłym, po wybrykach rozrabiaków, wspomnianych Obywateli RP, którzy najpierw zaczęli blokować przemarsze, a później nasilili agresję dokonując na ich uczestnikach rękoczynów, m.in. szarpiąc, po chamsku wyzywając, a w co najmniej jednym przypadku doszło do bicia po twarzy!

Policja ma obowiązek skutecznie ochraniać uczestników wszelkich zgromadzeń, w tym przemarszów, przed agresją osób niebędących ich uczestnikami, dobierając stosownie do potrzeb środki. Czy zatem z chwilą ustawienia barierek miesięcznice smoleńskie automatycznie radykalnie zmieniły swój dotychczasowy charakter? Ciekawe jaką wykładnię prawa zastosowałby Pan Sędzia gdyby przyszło mu rozpatrywać sprawę przeciwko przeciwnikom innych przemarszów, choćby tych czarnych czy tęczyowych, gdyby ich uczestnicy także ochraniać byli przez barierki?

Ale gdybyśmy nawet uznali słuszność jego argumentacji, co do tego, że miesięcznice smoleńskie są spotkaniami prywatnymi, czymś w rodzaju imprez imienninowych w przydomowym ogródku, to nasuwa się pytanie: czy wolno jest w tego rodzaju spotkaniach przeszkadzać? A zatem, czy Pan Sędzia nie powinien zmienić kwalifikacji prawnej czynu i ukarać Obywateli RP za naruszanie miru domowego?

I tu Pan Rozgrzany Sędzia dokonał kolejnej epokowej wykładni prawa uznając, że siadanie na ziemi celem uniemożliwienia przemarszu nie jest wykroczeniem tylko gwarantowanym przez Konstytucję i Konwencję Praw Człowieka prawem do protestu i wyrażania własnych poglądów. Nie dopatrzył się przy tym ewidentnej sprzeczności w tym, że uznając miesięcznice smoleńskie za spotkania prywatne, nie mógł równocześnie dać im przeciwnikom prawo do protestu i wyrażania własnych poglądów.

Bo tym samym dał argument wszelkiego rodzaju rozrabiakom, którzy teraz mogą twierdzić, że wolno im bezkarnie przeszkadzać przez ogrodzenia do prywatnych ogrodów i przeszkadzać zgromadzonym tam osobom w świętowaniu imiennin czy rocznic ślubów.

Ale Pan Sędzia jest niezawisły, od wszystkiego! Mógłby zatem, parafrazując słynną scenę z filmu Barei, powiedzieć nam: „I co mi zrobicie”?

Jerzy Klus